

## UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony A. K. oraz pokrzywdzony J. M. są sąsiadami. Oskarżony jest osobą w podeszłym wieku, schorowaną. Pokrzywdzony ma 26 lat, jest dobrze zbudowany, nie stroni od uprawiania sportu.

(wyjaśnienia oskarżonego A. K. k.19v.,33; zeznania świadka J. M. k.2,6v.,35; K. K. k.13)

31 lipca 2014 r. T. oraz okoliczne miejscowości nawiedziła powódź. Droga gminna została zniszczona, pojawiły się dziury, a same studzienki nie były stanie odebrać tej wody. W wyniku powodzi dekle ze studzienek został wyrwane i cała woda z tym co ze sobą niosła (żwir, muł, kamienie, kawałki asfaltu) zaczęła wlewać się do studzienek. W efekcie zapchana została jednak z nich usytuowana obok posesji oskarżonego.

(wyjaśnienia oskarżonego A. K. k.33; zeznania świadka J. M. k.6v.-7,34; E. J. k.12v.; K. K. k.13)

W związku z tym oskarżony zgłosił problem w Urzędzie Gminy. Dnia 11 sierpnia 2014 r. zjawily się na miejscu służby porządkowe z (...), celem wykonania oględzin. Oskarżony tłumaczył, że studzienka zapchana została między innymi naleciałościami pochodzącymi z posesji należącej do pokrzywdzonego J. M.. Obecny na miejscu pokrzywdzony temu zaprzeczył i zaczął arogancko odnosić się do oskarżonego, zwracał się do niego mimo różnicy wieku per „ty”.

(wyjaśnienia oskarżonego A. K. k.19v.,33; zeznania świadka J. M. k.6v.,34; E. J. k.12v.,37; K. K. k.13,38)

Pomiędzy oskarżonym, a pokrzywdzonym doszło do kłótni. W końcu oskarżony zwrócił pokrzywdzonemu uwagę na to w jaki sposób zwraca się do starszych, a gdy ten nie reagował powiedział do niego: „idźże gówniarzu, bo cię strzelę w łeb, skoro ojciec i matka nie nauczyli cię szacunku”.

(wyjaśnienia oskarżonego A. K. k.19v.,33; zeznania świadka J. M. k.2,6v.-7,34-35; E. J. k.12v.,37; K. K. k.38)

Pokrzywdzony obawiał się, że faktycznie może zostać przez oskarżonego uderzony. Podeszedł jednak do niego i zapytał kilkakrotnie, czy faktycznie oskarżony chce go uderzyć, a gdy ten odpowiadał, że tak, zaczął oskarżonego do tego zachęcać słowami „to uderz”. Oskarżony jednak nie dał się sprowokować, a następnie udał się ze swoją żoną do domu.

(wyjaśnienia oskarżonego A. K. k.33; częściowo zeznania świadka J. M. k.2,6v.-7,34-35; E. J. k.12v.,37)

Oskarżony nie był dotychczas karany.

(karta karna k.16)

Oskarżony A. K. przesłuchiwany zarówno w postępowaniu przygotowawczym jak i na rozprawie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W toku postępowania przygotowawczego potwierdził, że w dniu 11 sierpnia 2014 r. w T. obok jego domu doszło do kłótni pomiędzy nim, a J. M. i E. J.. Najbardziej agresywny i złośliwy wobec oskarżonego był J. M.. Udało mu się zdenerwować oskarżonego. J. M. ubliżał mu. Natomiast E. J. powiedział, że wysadzi mu dynamitem dom w powietrze. Oskarżony tego jeszcze nikomu nie zgłaszał. Oskarżony potwierdził, że powiedział do J. M., że jak cię matka nie nauczyła rozumu to nauczę cię, jak cię strzelę w łeb. Pokrzywdzony był coraz bardziej nerwowy i agresywny i doskakiwał do oskarżonego prowokując go by go uderzył. Gdy za radą żony oskarżony poszedł do domu, to pokrzywdzony jeszcze szedł za nim i mówił uderz mnie. Oskarżony nie chciał mu zrobić żadnej krzywdy. Będąc w nerwach tylko tak sobie do niego powiedział, że go strzeli w łeb lecz nie miał wcale takiego zamiaru. M. i jego sąsiedzi złośliwie tę sprawę nakręcili aby oskarżonego jeszcze bardziej upokorzyć. Oskarżony stwierdził, że chce aby ta sprawa trafiła do sądu, bo chce być uniewinniony od zarzutu.

Na rozprawie oskarżony podtrzymał swoje wyjaśnienia i dodał, że 11 września albo sierpnia – nie pamięta – po burzy wyrzuciło ścieki z posesji M. i oskarżony to zgłosił do Urzędu Gminy bo to leciało koło jego posesji. Przyjechali z gminy i oskarżony wyszedł, pokazał, powiedział, że tu lecą ścieki. Wyskoczyli pan M. na oskarżonego, że co tu ma do tego, że to nie są jego ścieki, że ma iść do siebie. M. odzywał się do oskarżonego niegrzecznie, że on nie ma do szacunku, że jest nikim dla niego, żona mu zwróciła uwagę, „ty gówniarzu, jak się odzywasz do starszych”. Oskarżony powiedział, że „jak podejść i cię strzelę w łeb... bo jak cię ojciec i matka nie nauczyli szacunku”. Na tym się skończyło. On oskarżonego prowokował, kilkakrotnie podchodził do jego budynku, mówił żeby go uderzył, oskarżony tego nie zrobił, zebrał się do domu i poszedł. Jak to powiedziałem, to M. się tego nie przestraszył, on mówił „to uderz, to uderz” i szedł w kierunku oskarżonego. Prowokował go do uderzenia. Jeżeli chodzi o studzienkę to M. cały czas na nich „najeżdżają”, pocięli płot – była policja. To było wcześniej. On powiedział przed policją, że to naprawi, ale ani przeproszam ani nic oskarżony nie otrzymał za to, nie naprawił nic. Oskarżony jest na emeryturze, ma problemy z ciśnieniem, słabo słyszy, bierze leki na ciśnienie. Pracował 45 lat jako kierowca, ma chory kręgosłup.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego A. K., albowiem zostały one potwierdzone przez świadka K. K., a także w zasadniczej części przez pokrzywdzonego J. M. oraz świadka E. J.. Stwierdzić należy, że pomiędzy poszczególnymi wypowiedziami nie było zasadniczych sprzeczności. Sam oskarżony przyznał, że kierował wobec pokrzywdzonego groźby. Wszyscy świadkowie podają nawet tę samą formę gróźb z użyciem słowa „gówniarz”. Pokrzywdzony przyznał z kolei, że jego zachowanie mogło być wyzywające, gdyż zwracał się do oskarżonego i jego żony w niedopuszczalnej formie „ty”. Odrębną kwestią jest fakt, że pokrzywdzony w tamtych okolicznościach uważał takie zachowanie za całkowicie usprawiedliwione (k.35v.). Pokrzywdzony nie potwierdził co prawdy jakoby miał do oskarżonego podchodzić i mówić „no, uderz mnie”, jednak przyznał, że zwracał się do niego kilkakrotnie słowami „Pan mi chce strzelić w łeb?” (k.34v.). Niezależnie od przyjętej wersji sens zachowania pokrzywdzonego pozostaje ten sam – nie bał się on uderzenia ze strony oskarżonego, które biorąc pod uwagę dysproporcje fizyczne pomiędzy nim, a oskarżonym, nie mogło mu wyrządzić większej szkody.

Co do wcześniejszej niekaralności oskarżonego Sąd oparł się na danych z karty karnej.

W świetle przeprowadzonych dowodów, w tym przede wszystkim zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego okoliczności czynu nie budzą wątpliwości.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Przypisując winę oskarżonemu Sąd miał na uwadze, że jest on człowiekiem dorosłym, znającym podstawowe normy moralne i społeczne. Jego poczytalność nie budzi żadnych wątpliwości. Sąd nie dopatrywał się żadnej innej okoliczności wyłączającej winę oskarżonych.

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego i dokonanych ustaleń Sąd uznał, że swoim zachowaniem oskarżony wypełnił znamiona zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu z art. 190 § 1 k.k.

Warunkiem koniecznym do przypisania sprawcy odpowiedzialności z art. 190 § 1 k. k. jest działanie polegające na naruszeniu wolności osoby od poczucia strachu popełnienia na jej szkodę lub osoby najbliższej przestępstwa. Jest to przestępstwo materialne - skutkiem jest uzasadniona obawa adresata groźby, że będzie ona spełniona, zatem wystarczy, że pokrzywdzony uważa, iż niebezpieczeństwo spełnienia groźby jest realne i ma on podstawy do takiego poglądu. Niebezpieczeństwo realizacji groźby nie musi obiektywnie istnieć. Obiektywna musi być tylko groźba (por wyrok SN z dnia 9.12.2002r. IV KKN 508/99 LEX nr 7546). Do wypełnienia normatywnej treści przestępstwa stypizowanego z art. 190 § 1 k. k. nie jest wymagane, aby sprawca miał rzeczywiście zamiar wykonać groźbę, ani też, aby musiały istnieć obiektywne możliwości jej realizacji. Wystarczające jest, że z punktu widzenia pokrzywdzonego (zagrożonego popełnieniem przestępstwa), w subiektywnym jego odczuciu, groźba ta wzbudza przekonanie, że jest poważna oraz że może zostać spełniona. W świetle przeprowadzonych dowodów nie może być wątpliwości, że pokrzywdzony mógł się obawiać, że zostanie uderzony przez oskarżonego. Sam go do takiego zachowania sprowokował. Oczywiście nie można obiektywnie podzielić obaw pokrzywdzonego, że sformułowanie „strzelę” mogło

odnosić się do użycia borni palnej. W tym zakresie pokrzywdzony wykazał się ponadstandardową dawką wyobraźni. Żadna przeciętna osoba nie byłaby w stanie na podstawie opisanych wyżej okoliczności wysnuć tezy, że oskarżony chciał pokrzywdzonego zastrzelić. To natomiast, że zostanie uderzony było jak najbardziej prawdopodobne.

Niewątpliwie oskarżony działał z zamiarem kierunkowym – przestraszenia pokrzywdzonego. Zasadnym jest, zatem przyjęcie, iż oskarżony świadomie dążył do wywołania u nich obawy spełnienia swoich gróźb.

Należy jednak mieć na uwadze, iż typ czynu zabronionego jest wzorcem zgeneralizowanym i abstrakcyjnym, zawierającym elementy konstytutywne dla bezprawności i karalności czynu. Są to też elementy przesądzające o ujemnej zawartości czynów tego typu, stanowiącej podstawę ich negatywnej oceny. Konkretny i indywidualny czyn, zawierający wszystkie znamiona wzorca, będzie z reguły wykazywał właściwy, dla czynów realizujących znamiona danego typu, stopień społecznej szkodliwości. Ten stopień społecznej szkodliwości pozwala ów konkretny i zindywidualizowany czyn uznać za karygodny. Typ ustawowy, będący wzorcem czynu zabronionego, nie może uwzględniać bardzo licznych i różnorodnych cech poszczególnych czynów realizujących znamiona tego wzorca. Te cechy indywidualizujące czyn mogą mieć także znaczenie z punktu widzenia ujemnej zawartości czynu - jego społecznej szkodliwości. Pewna przestrzeń możliwych ocen stopnia społecznej szkodliwości czynów realizujących znamiona wzorca jest z góry założona przez ustawodawcę, co znajduje wyraz w wyznaczeniu dolnej i górnej granicy ustawowego zagrożenia. Te granice są również wynikiem wyobrażonego przez ustawodawcę najniższego i najwyższego stopnia społecznej szkodliwości czynów realizujących znamiona danego typu, chociaż nie jest to proste odbicie. Dlatego cecha karygodności czynu jest cechą stopniowalną. Można mówić o bardziej lub mniej karygodnym czynie. Cechy indywidualizujące czyn mogą jednak powodować, że jego ujemna zawartość będzie, z punktu widzenia założonego przez ustawodawcę stopnia społecznej szkodliwości, nietypowa. Jeżeli ta ujemna zawartość czynu jest atypowo niska i osiąga poziom znikomego stopnia społecznej szkodliwości, to pomimo realizacji przez czyn znamion typu czynu zabronionego nie będzie podstawy do traktowania takiego czynu jako przestępstwa. Ten konkretny, zindywidualizowany czyn nie jest czynem karygodnym.

Rozwiązanie zawarte w art. 1 § 2 k.k. przyjmuje brak przestępności czynu zabronionego w razie znikomego stopnia społecznej szkodliwości. Podstawowym problemem związanym ze stosowaniem art. 1 § 2 jest określenie kręgu okoliczności mających wpływ na stopień społecznej szkodliwości czynu, a więc okoliczności decydujących o karygodności lub braku karygodności czynu. Zgodnie z art. 115 § 2 okolicznościami tymi są: rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, waga naruszonych przez sprawcę obowiązków, postać zamiaru, motywacja sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Cechy indywidualne czynu, konkretyzujące te okoliczności, decydują o stopniu społecznej szkodliwości czynu i przy atypowym wystąpieniu okoliczności zmniejszających społeczną szkodliwość mogą spowodować, że osiągnie ona stopień znikomy wyłączający karygodność czynu. O znikomym stopniu społecznej szkodliwości czynu może decydować np. łączne wystąpienie mniejszej wartości zaatakowanego dobra, minimalna szkoda wyrządzona dobru prawnemu, możliwość naprawienia szkody, sposób zachowania się sprawcy niezaskługujący na szczególne potępienie, sytuacja motywacyjna utrudniająca sprawcy podjęcie właściwej decyzji (zob. wyrok SN z 21 stycznia 1998 r., V KKN 39/97, Prok. i Pr. 1998, z. 6, poz. 1). Należy zgodzić się z poglądem wyrażonym w wyroku SA w Krakowie z 20 czerwca 2000 r. (N II Aka 99/00, KZS 2000, z. 7-8, poz. 39), w którym stwierdził: "Szczególnym zadaniem sędziów jest ocena stopnia społecznej szkodliwości przestępstwa w ramach przyjmowanej kwalifikacji prawnej, by czyny błahe zostały odróżnione od poważnych, a każdy z nich został odpowiednio ukarany. Oceny tej nie można sprowadzać do ogólników, ale wskazać należy, jakie są jej konkretne kryteria, a uwzględnić w niej trzeba zwłaszcza szkodę poniesioną przez ofiarę, bo to właśnie szkoda (krzywda ofiary) jest najczęściej powodem ukarania". Nie wpływają na stopień społecznej szkodliwości czynu okoliczności, które związane są z osobą sprawcy. W szczególności nie wpływa na tę ocenę poprzednia karalność sprawcy, dobra lub zła opinia o nim. Brak przestępstwa, o którym mowa w art. 1 § 2, zachodzi z powodu znikomego stopnia społecznej szkodliwości czynu, a nie z powodu braku niebezpieczeństwa po stronie sprawcy. To czyn ma nie być karygodny. Kwestia, czy sprawca zasługuje na karę i w jakim wymiarze, może być rozstrzygnięta dopiero po ustaleniu przestępności czynu, a więc także jego karygodności (zob. wyrok SA w Łodzi z 18 sierpnia 1999 r., II Aka 129/99, Biul. PA w Ł. 1999, z. 9, s. 1). Nie jest istotne dla oceny stopnia

społecznej szkodliwości czynu np. ograniczenie poczytalności sprawcy. Wyłączenie w myśl art. 1 § 2 karygodności czynu dotyczy konkretnego, zindywidualizowanego czynu i nie jest w zasadzie uzależnione od wysokości ustawowego zagrożenia związanego z typem czynu zabronionego. Im jednak wyższe ustawowe zagrożenie (szczególnie w granicy minimalnej, np. w wypadku zbrodni), tym mniejsza szansa, że czyn realizujący znamiona typu czynu zabronionego, z którym takie zagrożenie jest związane, będzie wykazywał znikomy stopień społecznej szkodliwości. W wyroku składu siedmiu sędziów SN - Izby Wojskowej z 15 lutego 1991 r. ((...) 195/90, OSNKW 1991, z. 7-9, poz. 43) stwierdzono "Fakt, że sprawca usiłował popełnić zbrodnię, nie wyłącza sam przez się możliwości uznania takiego czynu za społecznie niebezpieczny w stopniu znikomym (...)" - zob. także aprobowaną - co do zasady - glosę do tego orzeczenia I. M. (OSP 1992, z. 11-12, s. 537 i n.).

W nawiązaniu do powyższych wywodów w ocenie Sądu czyn zarzucany oskarżonemu należy właśnie do tego z rodzaju błahych. Przemawiają za tym następujące względy.

Jeżeli chodzi o rodzaj i charakter naruszonego dobra stwierdzić należy, iż określone w art. 190 § 1 k.k. przestępstwo groźby karalnej godzi w wolność człowieka w sferze psychicznej (wolność od strachu, zastraszenia). Jego treścią jest groźenie innej osobie popełnieniem przestępstwa (zbrodni lub występku) na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej. W pierwszej kolejności wskazać należy, że w rozpatrywanym przypadku groźono popełnieniem przestępstwa i to mniejszych rozmiarów. Nawet gdyby oskarżonemu udało się uderzyć pokrzywdzonego, co najwyżej naruszyłby jego nietykalność cielesną. Nic dziwnego, że pokrzywdzony najwyraźniej nie obawiał się takiego efektu zachowań oskarżonego. Nie można oczywiście nie docenić takich wartości jak wolność człowieka. Niemniej jednak w tym konkretnym przypadku chodziło o bardzo chwilowy efekt, ograniczony czasowo do trwania sąsiedzkiej sprzeczki. Nie bez znaczenia jest fakt, że występki z art. 190 § 1 k.k. jest zagrożony karą maksymalnie 2 lat pozbawienia wolności i ścigany na wniosek, co świadczy o tym, że ustawodawca nie uznał tego rodzaju przestępstw za szczególnie groźne.

W powyższym kontekście rozpatrywać należy także kwestię szkody. W ocenie Sądu trudno się doszukiwać jakiegokolwiek szkody w zachowaniu oskarżonego. Owszem, pokrzywdzony miał prawo obawiać się że zostanie uderzony. Jednak z jego zachowania wynikało, że tego uderzenia bardzo chciał. Gdyby tak nie było, to by uciekł z miejsca zdarzenia, a przecież to pokrzywdzony był osobą, która tuż po groźbach podeszła w kierunku oskarżonego. Biorąc pod uwagę prowokacyjne zachowanie pokrzywdzonego, zwłaszcza zwracanie się do dwójki starszej osoby przez „ty”, w niejednych kręgach nawet zrealizowanie groźb oskarżonego, a co dopiero same groźby byłyby w pełni akceptowalne. Sąd nie podziela tak daleko idących poglądów, niemniej jednak należy mieć na uwadze, że do zdarzenia doszło w środowisku wiejskim dużo bardziej przywiązanim do „tradycyjnych” form wychowawczych. Szkada wyrządzona pokrzywdzonemu ogranicza się faktycznie do chwilowego dyskomfortu, związanego z zaistniałą sytuacją. Nie było to dla niego żadne traumatyczne przeżycie. Sąd skłania się do opinii oskarżonego, zgodnie z którą pokrzywdzonemu bardziej chodziło o dokuczenie sąsiadowi, niż o wymiar sprawiedliwości.

Jeśli chodzi o sposób i okoliczności popełnienia przestępstwa, to jak wyżej wskazano, na taki, a nie inny przebieg zdarzenia niewątpliwie wpływ miało zachowanie pokrzywdzonego. Gdyby nie to zachowanie, oskarżony nie miałby żadnych powodów do kierowania groźb. Oskarżonemu przyświecał bowiem cel zasługujący na uwzględnienie – wychowawczy. Zachowanie pokrzywdzonego musi budzić sprzeciw u osób, którym wpojono szacunek dla osób starszych. Pokrzywdzony zdaje się być osobą, którą ten element edukacji ominął. Pokrzywdzony bez cienia zażenowania zeznaje, że „świadomie okazywał brak szacunku wobec oskarżonego” (k.35v.).

Reasumując powyższe, stwierdzić należy, że w niniejszej sprawie mieliśmy do czynienia z czynem błahym nie zasługującym na sankcję karną.

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał, iż mimo realizacji przez oskarżonego znamion przypisanego mu czynu, z uwagi na atypowo niską jego szkodliwość, oskarżony A. K. nie popełnił przestępstwa, co skutkowało umorzeniem postępowania na zasadzie art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k.

O kosztach orzeczono w punkcie 2 wyroku na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k., zgodnie z którym w przypadku umorzenia postępowania koszty procesu ponosi Skarb Państwa.

Sędzia:

Z.: 1.) uzasadnienie odnotować;

2.) o/ wyroku wraz z uzasadnieniem

doręczyć Prok. Rej. w Ż-cu;

3.) kal. 14 dni.

Ż., dnia 24 lutego 2015 r.

Sędzia: